

27 10 2021 Marian - ROZWAŻANIA EWANGELIA JANA 5,19-30

27 10 2021 ROZWAŻANIA EWANGELIA JANA 5,19-30

„Tedy Jezus odezwał się i rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni, i ukaże mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili. Albowiem jak Ojciec wzbudza z martwych i ożywia, tak i Syn ożywia tych, których chce. Bo i Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który go posłał. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do żywota. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego i ci, co usłyszą, żyć będą. Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie. I dał mu władzę sądenia, bo jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd. Nie mogę sam z siebie nic uczynić. Jak słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy, bo staram się pełnić nie moją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał.” Ew. Jana 5,19-30.

Może pomyślimy sobie chwilę o takiej sytuacji – jesteś złodziejem, kłamcą, oszczercą, człowiekiem, który gdzieś poprzez swoje wypowiedzi doprowadził do pokłócenia się jakichś ludzi, i idziesz na rozprawę sądową, i wiesz, jesteś pewien, że tam siedzi ten wspaniały Sędzia, który ma dla ciebie tyle miłości, tyle uczucia, że gdy tam staniesz przed tym Sędzią, to usłyszysz: Wiem, ale cię kocham, przebaczam ci to wszystko, wchodź do wieczności, albo idź na wolność. Idziesz, wchodzisz na tą salę rozpraw, patrzysz, a tu nie siedzi taki ktoś, o kim sobie myślałeś, czy myślałaś, że taki przyjemny dla ciebie, tylko patrzysz, że Jego Oblicze jest srogie wobec ciebie. I raptem zdajesz sobie sprawę, że nie spotkasz kogoś, kto będzie pobłażliwy dla ciebie, tylko spotkasz Sędziego, który wyciągnie to wszystko na wierzch i zgodnie z prawem Swego Ojca ukaże cię za to, co zrobiłeś, czy zrobiłaś.

Wielu zostało oszukanych przez ludzi, że ten Sędzia, Jezus, to jest taki ktoś bardzo litościwy, On wiele rzeczy zrozumie, że jak przyjdzie do sądu, to człowiek stanie przed Nim i Pan Jezus powie: Wiem, ale cię kocham, wejdź do Mojej wieczności. I będzie mnóstwo ludzi zupełnie porażonych tym, kiedy raptem zrozumieją, że stają przed Sędzią, który ukarze ich za każdy grzech, za każde popełnione przestępstwo, i będzie tam wielkie przerażenie. Rozumiecie, dlaczego ludzie są tak spokojni? Bo są przekonani, że ten Jezus jest taki właśnie miły, tak przymruży oko, miły Sędzia; bo diabeł wyrobił to w ludziach, podczas gdy Jezus nigdy takiego obrazu nie pokazywał, co do Siebie. On był zdecydowany w każdej sprawie, pokazywał, że On nie będzie miał względu na żadnego człowieka, On zawsze wypełni wolę Swojego Ojca. Nigdzie nie pokazywał Siebie jako takiego pobłażliwego: A, to nie ma sprawy, wiem, wiem, wiem. Tam robiłeś przestępstwa, ale Ja ofiarowałem Siebie za ciebie, to przebaczone. Nie. Tam będzie takie rozliczenie, że ludzie będą naprawdę porażeni tym, że najmniejszy detal ich życia zostanie wystawiony na jaśnie i każda sprawa będzie osądzona, zgodnie z prawem Boga Ojca i Jego Syna.

I lepiej dzisiaj to rozumieć, niż zobaczyć to, kiedy przed Nim się stanie. Bo gdy człowiek to zrozumie, to jest szansa; tak jak mówiliśmy ostatnio, że On nie tylko jest Sędzią, że jest też Zbawicielem, żeby wzywając imienia Pańskiego, teraz być uratowanym od swojego lekceważenia Go jako Sędziego.

Człowiek mówi: Jezus mnie zbawia. Tak, zbawia, ale też będzie sądził, i co wtedy? Jeżeli nie dasz się zbawić, to On osądzi wszystko, w czym nie dałeś, czy nie dałaś się zbawić. A więc lepiej się bać tego Sędziego ze świadomością tego, że On nie ma względu na osobę. Wielu przyjdzie, będzie mówić: Panie, Panie, czyż nie robiliśmy w Twoim Imieniu tego i tego? I co im powie? No wejdźcie, wejdźcie, przecież tyle dobra zrobiliście, że jestem zadziwiony, ta wasza wiara taka potężna była, że aż naprawdę, ludzie mogli widzieć po tym jak żyliście i funkcjonowaliście, że Ja byłem na tej ziemi. On im tego nie powie. On im powie: Nigdy was nie znałem, idźcie precz ode Mnie wy, którzy czynicie bezprawie.

Lepiej dla nas obudzić się ze snu i zobaczyć rzeczywistość, niż brać środki nasenne i cały czas przesypiać to, co jest dzisiaj, aby nie być tak poruszonym, czy poruszoną, żeby nie być tak przejętym tym, w jakim stanie jest moje życie, czy moje życie jest w rzeczywistości takie, jak chce ten Sędzia, a zarazem Zbawiciel Jezus Chrystus. Czy ono rozjaśnia się, czy ono coraz bardziej uwidacznia chwałę Tego, który to życie w nas uczynił. Lepiej pomyśleć o tym teraz. Nie patrz na ludzi, że oni lekceważą Sędziego. Rzeczywistość jest taka – gdy ty Go nie lekceważysz dzisiaj, gdy ty dzisiaj będziesz Go szanować i bać się, i pozwałać Jemu jako Zbawicielowi uwalniać się od wszelkiego zła, to wtedy staniesz i w rzeczywistości usłyszysz te piękne Słowa: Wejdź do radości Pana swego, dlatego, że żyłeś, żyłaś dzięki Mnie, a nie dzięki sobie. I lepiej, żeby cały zbór bał się, bo obecny czas to jest czas usypiania, czas, gdzie ludzie tracą świadomość kim jest Jezus tak naprawdę.

Dlaczego Ojciec dał Mu władzę sądenia? Bo jest Synem Człowieczym. To dla nas, po ludzku myśląc, powinno być takie naprawdę udogodnienie, że nic lepszego - będzie nas sądził Syn Człowieczy. Przecież On wie jakie jest życie na ziemi, że jest trudne, że jest wiele przeciwności, przecież On był na ziemi, to zrozumie, że my nie mogliśmy inaczej żyć na tej ziemi. Tak, czy nie? Czy On jako Syn Człowieczy będzie sądził według Swojego życia na ziemi, czy według naszego? Jak będzie sądził? Według Swojego życia będzie sądził, czy żyliśmy dzięki Niemu, czy dzięki sobie. Kiedy On będzie sądził nas i nie będzie widział Siebie, to będzie skazanie na gehennę, na odrzucenie. A więc póki jest to możliwe, co dzisiaj nie jest proste; bo potrzebuje to naprawdę potężnego poruszenia, żeby człowiek obudził się z tego swego snu. Jest to coraz trudniejsze zadanie, ale jeszcze możliwe. Jeszcze może być, że Bóg rozjaśni człowiekowi myślenie i człowiek zobaczy, że szedł do gehenny, myśląc, że idzie do wieczności, dlatego, że człowiek nie żył dzięki Jezusowi Chrystusowi na tej ziemi. Żył, czy żyła według swojego zrozumienia, i według swoich możliwości, nie według możliwości Jezusa. To jest problem, to już było nadmienione. Wielu ludzie żyje według swoich możliwości i uważa, że są w porządku. Gdyby Jezus żył według Swoich możliwości, powiedzielibyśmy: No, w porządku, żył według tego, co umiał, co potrafił. W porządku, a my według swoich możliwości. To też w porządku, tak, że każdy człowiek będzie oceniony według swoich możliwości? Ten mógł tak żyć, a ta mogła tak żyć, no dobrze, niech tak będzie. Czy nie? Czy właśnie nie będzie nas sądzić Jego Słowo, Które On powiedział? Czy Jezus nie powiedział, że Słowo, które do was mówię, będzie sądzić was? Że kto czyni Słowo Boże, ten będzie miał żywot wieczny i nie ujrzy śmierci na wieki? Czy ten, który słucha, a żyje po swojemu?

Uważaj, zbliża się czas Sądu. Pomyśl czy jesteś gotowym czy jesteś gotowa, aby stanąć przed Jego Obliczem. Śpisz i już ledwo coś w tobie jeszcze jarzy się, że jeszcze gdzieś tam sumienie porusza się i myślisz: Powinienem coś zrobić z tym swoim życie, czy powinnam, to nie jest tak jak być powinno. Ale zaraz za chwilę znowu sen opada i znowu dalej jest sposób tak jak dawniej. To jest bardzo niebezpieczny stan, kiedy rzeczywistość zaczyna mieszać się z majakami. Lepiej, żeby obudzić się, i żeby ratować swoją duszę. Panie ratuj, zbudź mnie z tego mojego dziwnego snu, w którym rozumiem, że Ty jesteś Sędzią, że Ty masz ustalone prawo, że Ty nie zmienisz Swego ani jednego Słowa, a mimo wszystko żyję wbrew Twoim Słowom i czuję się bezpiecznym, czy bezpieczną. Panie, pomóż mi, wyrwij mnie z tego jakiegoś zamieszania, które mam w swoim sposobie myślenia. Pomóż mi się obudzić!

Wiecie, że niektóre rzeczy mogą ludzi poruszać, naprawdę. Ostatnio pewną rzecz mówiłem, która może ludzi poruszać, naprawdę poruszać, bo ludzie czują w tym jakąś niesprawiedliwość, a to jest właśnie sprawiedliwość. Mówiłem o tym, że ludzie, którzy przyjeżdżają, aby kłaść jumby, powinni wpłacać pieniądze na to, żeby na przykład kupować materiał, czy cokolwiek,łożyć jeszcze na te jumby. Nie dość, że przyjechali do pracy, powinni jeszcze wyłożyć ze swojej kieszeni na tą pracę, żeby ona była przez nich opłacona. Ktoś może powiedzieć: Jak to? Przyjeżdżam, ktoś nie przyjeżdża, idzie sobie do pracy, a ja jeszcze nie dość, że robię, to jeszcze mam wyłożyć na to pieniądze? To jest niesprawiedliwe, oni powinni dać pieniądze, a ja będę pracować. A wiecie co jest sprawiedliwe? Właśnie to, że nie tylko robisz, ale jeszcze wyłożysz pieniądze na to. Bo Jezus mówi: Oddasz całe życie i wszystko, co masz, żebyś był w Moim dziele. To jest praca fizyczna, to jest tylko obraz. Ale w duchowej pracy jest ten obraz rzeczywistością. Jeżeli nie oddasz Jezusowi wszystkiego, kim jesteś i co posiadasz, zginiesz. Jego sprawiedliwość wymaga wszystkiego. Nie tylko, że dajesz swoje siły, swoje możliwości, swoje zasoby, oddajesz całe życie Jemu. Wtedy zostaniesz uratowany. I dopiero człowiek zaczyna rozumieć, że to co ja dzisiaj nazywam niesprawiedliwością, to u Boga jest sprawiedliwością. A to, co myślę, że jest sprawiedliwością, to jest u Boga niesprawiedliwością. Czy dasz więcej, czy dasz wszystko? Dasz trochę, masz poczucie, że jesteś lepszy od kogoś innego, a Pan mówi: Wcale nie jesteś lepszy, też tak myślisz, że ty sobie wyrabiasz coś, oddaj wszystko. To jest tylko taki przykład; nie mówię, że tak trzeba robić, co do tych płyt. Ale gdyby komuś tak zechciało się robić i uważałby, że w tym widzi jakiś sens złamania własnego ja – otwarta droga, bo to łamie. Mamona, która wielu ludzi zaprowadziła na manowce, gdy jest używana, aby złamać człowieka i uwolnić go od tego, jest dobrym narzędziem. Do młodzieńca Pan powiedział: Weź, sprzedaj wszystko, co masz, rozdaj ubogim i przyjdź do Mnie, i naśladowaj Mnie. Ktoś by powiedział: Panie, on już miłuje Ciebie jak mało kto, wypełnia te wszystkie przykazania, a Ty jeszcze mu każesz coś takiego zrobić, i wtedy dopiero będzie tak, jak powinno być? Czy to sprawiedliwe? Czy nie powinienes, Panie, powiedzieć: Naprawdę, młodzieńcze, ty jesteś wyjątkowym człowiekiem tutaj pośród Izraela. Ale Jezus z miłością spojrzał na niego i mówi: Młodzieńcze, Ja mam dla ciebie następny krok, jeśli to zrobisz, to będziesz właśnie w tym, czego pragniesz. Ale to go zatrzymało. Co go zatrzymało? Mamona. Uważał, że to jest niesprawiedliwe by ją tak użyć. A dla Pana to było sprawiedliwe.

A więc jak będzie sądził nas Jezus? Czy według naszego mniemania? Czy według tego, kim On sam jest? Jeżeli według naszego mniemania, to stanimy przed Nim i powinien to być dobroduszny dziadek, który ledwo widzi, ledwo słyszy: Co mówiłeś? Aha, zrobiłeś, zrobiłaś, no dobrze, dobrze, to weźcie go tam do wieczności. Nie. Będzie siedział potężny Władca, spojrzy wzrokiem przenikającym wszystko. Powie: Co zrobiłeś ze Mną, co zrobiłaś ze Mną? Nie będzie się pytać ile dobrych rzeczy zrobiłeś, czy zrobiłaś, tylko co zrobiliśmy z Jezusem? To będzie najważniejsze.

A więc to są tylko takie przykłady, gdzie ludzie mogą się czuć, że to jest niesprawiedliwe, to jest niesprawiedliwe. Ktoś się wymówi, ktoś sobie myknie, i fajnie też, a ja, nie dość, że jeszcze ...Tak. Oddaj wszystko Jezusowi, właśnie to jest to, czego pragnie Jezus. Dobrze, że robisz dobre kroki, rób je do końca, aż do pełni zrób je, aż wszystko będzie dla Niego, dla Jego chwały. I będziesz mieć poczucie, że w sumie to jest łaska, że Ty możesz należeć do Niego, a On będzie cię wprowadzać w takie kosztowności, których nigdy nie poznałbyś, gdyby nie to właśnie, gdyby nie to oddanie się.

Dlaczego ci, którzy zawołani przez Pana, pracowali w Jego winnicy, byli tacy zawiedzeni, że pracowali w spiekocie dnia, w doświadczeniach i od początku, a potem otrzymali taką samą zapłatę jak ci, którzy przyszli najpóźniej. Dlaczego oni byli tacy zawiedzeni? Bo czuli się, że coś jest niesprawiedliwe, tak? To jest niesprawiedliwe, Panie, że myśmy tyle pracowali, a tamci pracowali mniej i dostaliśmy tyle samo. Czy uważałbyś, że to jest sprawiedliwe? Powiedz mi tak naprawdę. Sprawiedliwe to jest? No według nas, niesprawiedliwe. Przecież my pilnujemy tej naszej sprawiedliwości, jak nie wiadomo czego. Jak

mielibyśmy być księgowymi swojej sprawiedliwości, to bylibyśmy najlepszymi księgowymi na świecie. My tak pilnujemy swojej sprawiedliwości, uważamy, że to jest nasz największy zysk. A u Pana to jest miernota, nic nie warta ta nasza sprawiedliwość. Te nasze uczynki są jak szata splugawiona, dla Niego nic nie warte, bo nie ma życia położonego, nie ma owocu Ducha Świętego w życiu tego człowieka. Jest to - co mi się chce, to ja zrobię, a jak mi się nie podoba, to nie zrobię, jestem tylko dla Ciebie, kiedy mi się podoba. To jest człowiek. Ale kiedy rozumiesz, że jeśli On nie uwolni cię z tego wszystkiego, co tobie się podoba, to staniesz przed Nim kiedyś jako Sędzią i to wszystko skaze cię na gehennę. Jeśli Jezus tego nie usunie dzisiaj, to kiedyś będzie to wyrokiem gehenny na wieczność. Lepiej pomyśl o tym, lepiej nie patrz na ludzi, którzy chcą się myknąć. Patrz na ludzi, którzy przychodzą po ten krzyż, aby z tym krzyżem iść. To nie są jakieś ludzkie przeciwności, to jest ujarzmienie samego siebie, to jest umartwienie samego siebie, swojego sposobu myślenia i mniemania, co jest sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe. Człowiek robi parę dobrych rzeczy i uważa, że już coś mu się za to należy; no bo tak jest sprawiedliwe; skoro ja tobie dałem coś, to ty też mi dasz coś, to jest sprawiedliwe. Ale Jezus mówi inaczej: Dawaj, nie spodziewając się zwrotu. Czy to sprawiedliwe?

Kiedyś, jak nawróciłem się, miałem około roku, przeczytałem: Dawaj, nie spodziewając się zwrotu. Pracowałem z ilomaś ludźmi w Oliwie na ogrodzie. Ci ludzie byli tacy nie zasobni i ja też nie byłem jakiś, ale ci ludzie potrzebowali stale jakichś pieniędzy i ja użyczałem im, ale nie chciałem od nich z powrotem tych pieniędzy. Wiecie co oni zrobili? Przestali do mnie przychodzić, ich honor nie pozwalał im brać ode mnie, skoro ja nie chcę ich z powrotem. Taki jest człowiek, jest honorowy, bo chce oddać, bo to jest sprawiedliwe, dostał, a więc chce oddać. Nie czuje się, że to jest dobre dla człowieka. A Jezus daje nam nie spodziewając się zwrotu. Co my z tym robimy? To jest ważne w tym momencie. A więc pomyślmy i popatrzmy ile rzeczy jest do zrobienia rzeczywiście, żeby nie minąć się z tym, co jest najważniejsze.

A więc On będąc Synem Człowieczym, otrzymał od Ojca Swego prawo sądu nad nami. I to jest poważna sprawa. To nie jest to, że Ojciec przekazał Synowi, który ma przymrużone oczy. Ojciec ma szeroko otwarte, widzi, ale Syn ma przymrużone i będzie tak jak Syn chce. Nie. Będzie dokładnie tak jak Ojciec chce. Jezus także i teraz niczego nie robi bez woli Ojca. Także sądzić będzie też zgodnie z wolą Ojca. Nigdy niczego nie zrobił i nie robi bez woli Ojca, nigdy i niczego. A więc w sumie przez Syna będzie nas sądził Ojciec. Taka jest wola Ojca, by nic nieczystego nie weszło do Jego wieczności.

A więc pomyślmy o tym. Jest czas, ratujmy się, wykorzystujmy czas, prośmy Pana o otrzeźwienie, o obudzenie się z letargu, z myślenia, że coś dobrego zrobiliśmy Panu. On wymaga wszystkiego. Uczeń ma być jak jego Mistrz. A jaki jest Mistrz? Wyparł się wszystkiego, stał się jak my, aby nas uratować. A więc jest nadzieja, tylko trzeba wyrwać się z tego letargu i zacząć myśleć: Czy to, Panie, wystarczy? Nie, nie wystarczy. Wszystko. Jezus mówi: Wszystko za wszystko. To tak jest i koniec. Nie oddasz wszystkiego, stracisz wszystko. Tak mówi Sędzia? Tak mówi. A więc pomyślmy o tym, póki jest możliwe. Są złe cechy charakteru, są cielesne ułomności, to jest do zlikwidowania, kiedy człowiek będzie chciał się oczyszczać, będzie chciał usuwać te rzeczy, kiedy człowiek będzie chciał usunąć to swoje lenistwo, to gadulstwo, tą pychę, dumę, arogancję. Będzie chciał zniszczyć, póki jest tu jeszcze czas, bo na ziemi jest czas łaski. Ale jeśli prześpimy czas łaski, to wtedy będzie sąd. Lepiej nie przesypiać, i nie myśleć sobie, że jakoś tam będzie. Nie, nie będzie, będzie tak dokładnie jak chce Ojciec. Wielu ludzi straciło z oczu Syna Człowieczego, wiecie, że mnóstwo ludzi nie wierzy w Syna Człowieczego. Oni nawet nie mają pojęcia, że jest Syn Człowieczy, i że wróci tu Syn Człowieczy, aby sądzić ludzkość. Co On doświadczył między nami ludźmi zniewag, oszczerstw, odrzuceń, ukrzyżowania i dalej szyderstw, kpin, żartów. Ale On wróci, wróci po Swój lud, ale też aby sądzić tych, którzy nie chcieli Go uznać.

Kiedy czytamy List do Hebrajczyków, piąty rozdział: *„Za dni swego życia w ciełe zanosił On z wielkim*

wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany; i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego” Hebr. 5, 7-9. Wszyscy, którzy są Mu posłuszni, Sprawcą zbawienia wiecznego. A kiedy czytamy siódmy rozdział Dziejów Apostolskich od 54-56 wiersza i te ostatnie słowa Szczepana, które padają przed ukamienowaniem: „A słuchając tego, wpadli we wściekłość i zgrzytali na niego zębami. On zaś, będąc pełen Ducha Świętego, utkwivszy wzrok w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej i rzekł: Oto widzę niebiosą otwartą i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Bożej.” Tam jest ten Syn Człowieczy, stoi po prawicy Bożej, jest Władcą, jest Decydem. Ojciec Mu wszystko przekazał, On tam jest i podległe jest Mu wszystko, dokładnie wszystko. I On będzie sądził żywych i umarłych, Ten właśnie doskonale posłuszny Bogu Syn, będzie sądził żywych i umarłych. Nie lekceważ Go, nie traktuj Go jak kogoś, kto będzie sobie pozwalał, żeby zlekceważyć sąd. On tego nigdy nie zlekceważył tak, jak nie zlekceważył żadnej sprawy Swojego Ojca. Posłuszny Ojcu doskonale we wszystkim. Myśl o Nim, jako o tym, który nie zmieni niczego z tego, co powiedział Ojciec i nie zmieni niczego z tego, co Sam powiedział dzięki Ojcu, który w Nim czynił to wszystko. Myśl o Nim, jako o Tym, który wczoraj, dziś i na wieki jest ten Sam. Myśl o Jezusie z wielkim szacunkiem i wdzięcznością, ale też i z bojaźnią. Nic nie zmieni z tego, co powiedział. Traktuj Go poważnie, bo znasz wielu ludzi i oni zmieniali swoje zdania, ty zmieniałeś, ja zmieniałem. My sobie myślimy, że Jezus też je zmieni. Nie zmieni, On nie jest jak człowiek, jak my grzesznicy. Kiedy powiedział, to jest amen i koniec. U Niego nie ma „tak” i „nie”. A więc pomyśl o tym, ratuj się, póki jeszcze jest możliwe. Módlmy się o siebie, walczmy o naszą trzeźwość, o świadomość tego, że to jest czas, w którym trzeba pamiętać o tym, po co tu jesteśmy, żeby nie tracić czasu na jakieś zmagania między sobą, jakieś pokazywanie swoich niezależności. On przyszedł zgromadzić w jedno wszystkie rozproszone owce. Jeżeli my wypowiadamy niezależność, mówimy: Jestem niezależnym chrześcijaninem, niezależną chrześcijanką, ja mogę żyć tak, albo tak. Jezus mówi: Jesteś przeciwko Mnie, bo kto nie jest ze Mną, ten jest przeciwko Mnie. A więc człowiek musi mieć świadomość, że taka jest prawda.

Jeżeli my nie jesteśmy w sprawie jedności, budowania się nawzajem, czynienia tego, co jest zgodne z wolą Ojca i Syna, to my jesteśmy przeciwko Niemu. A więc jest możliwość, jest nadzieja. I tutaj dalej: „Oni zaś podnieśli wielki krzyk, zatkali uszy swoje i razem rzucili się na niego”. Co ich tak rozzłościło? Że Syn Człowieczy stoi po prawicy Bożej, to ich rozzłościło. Tego, którego ukrzyżowali i myśleli, że Go wyeliminowali, że już Go nie ma, On jest tam po prawicy Bożej i On będzie ich sądził. Wpadli we wściekłość przeciwko Szczepanowi. Szczepan został zabity, ukamienowany. „A wypchnąwszy go poza miasto, kamienowali. Świadkowie zaś złożyli szaty swoje u stóp młodzieńca, zwanego Saulem. I kamienowali Szczepana, który się modlił tymi słowami: Panie Jezu, przyjmij ducha mego. A padłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie policz im grzechu tego. A gdy to powiedział, skonął.” Dz. 7, 59.60

A więc Panu zależy, żebyśmy mogli się uratować, żebyśmy mogli być oczyszczeni, uwolnieni. Pamiętaj, mamy niewiele czasu, niewiele czasu mamy. Możemy go zmarnować, przepuszczając go przez palce, albo szukać Pana, aby nam pomógł w czasie tego życia, które tu mamy, żebyśmy mogli być przygotowani na spotkanie z Nim; paca Ducha Świętego. Wiecie, Jezus mówi tutaj potężne prawdy, potężne Słowa. Mówi takie Słowa, np. Ew. Jana 5, 20: „Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni, i ukaże mu jeszcze większe dzieła niż te, abyście się dziwili.” Jezus mówi: Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje mu wszystko. A teraz na przykład jak weźmiemy Ewangelię Jana 16, 13-15: „lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszysz, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi.” I znowuż Duch Święty nie mówi nic od Siebie, dalej jest wykonywana praca Ojca. Ale co tu Jezus mówi? I wy będziecie to wiedzieć. Wy będziecie to wiedzieć – jaka chwała spoczywa na Kościele, który może dowiedzieć się to, co wie Jezus. I tego potrzebujemy, ale

żeby tak było, to my musimy do Niego należeć. On nie rozgaduje takich wspaniałości, z byle kim nie rozmawia o tym. On rozmawia o tym ze Swoimi uczniami, którzy są napełnieni Jego Duchem Świętym. „On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi. Wszystko, co ma Ojciec, moje jest; dlatego rzekłem, że z mego weźmie i wam oznajmi.” A my jesteśmy współdziedzicami w Chrystusie. Wszystko, co ma Ojciec jest też i nasze w Chrystusie Jezusie. O tym myślimy. Zrezygnujmy z naszych sprawiedliwości, naprawdę. Nasze sprawiedliwości powodują to, że ludzie są gdzieś pozamykani, ponastawiani, to są nasze sprawiedliwości. Sprawiedliwość Jezusa to, to wszystko jest usunięte, ludzie miłują się nawzajem, szanują Ojca, szanują Syna, są wdzięczni, rosną wzrostem Bożym. To jest to, co jest cenne, po co On przyszedł. A potem Paweł w Liście do Koryntian pisze, że Duch Święty ujawnia to wszystko tym, którzy miłują Boga.

A więc pomyśl sobie, że to jest dla mnie i dla ciebie bardzo, bardzo ważne, aby nie wychodzić z tej chwały, aby nie opuszczać obecności Bożej, żeby nie stawać się człowiekiem, który traci jaźń, świadomość chwały, ale też i świadomość niebezpieczeństwa życia poza tą chwałą. Jezus powiedział, że tak samo, jak On bez Ojca nic nie może uczynić, tak samo powiedział, że my bez Niego też nic nie możemy uczynić. Ale wszystko możemy uczynić dzięki Niemu i to jest piękne. A Jego uczynki idą głęboko dalej.

Mówię ci, to co myślisz, że już zrobiłeś tak dużo, bo inni robią o wiele mniej, Jezus mówi: A Ja mam ci do powiedzenia, żebyś poszedł, czy poszła jeszcze głębiej. Pamiętacie jak Jeremiasz mówi: Boże, oni mnie dręczą tutaj, po co ja w ogóle narodziłem się? A Bóg mówi: Jeremiaszu, jeżeli oddasz to, co masz najcenniejsze, wtedy Ja napełnię cię swoimi Słowami. Jeremiasz mówi o tym, co oni robią, a Bóg mówi do Jeremiasza: Jeremiasz, jeszcze mamy sprawę między sobą, jeszcze masz cenne rzeczy, które trzymasz. Oddaj Mi je, aby była Moja pełnia w tobie. To jest właśnie to. Człowiek myśli sobie: Panie, już jestem najlepszy z najlepszych, czy najlepsza z najlepszych. A Pan mówi: Dobrze, cenię to, ale jeszcze więcej jest do zrobienia, jeszcze więcej uniżenia, jeszcze więcej poświęcenia. To jest chwała, Syn jest godzien chwały. Nie trochę więcej, ale wszystko, Syn jest godzien chwały.

I nie namawiam cię do rozdawania pieniędzy, do ruszania jakichś twoich zasobów, czy czegokolwiek innego. To nic nie daje. Choćbyś sprzedał wszystko i rozdał, a miłości byś nie miał, niczym to jest, niczym jesteś też ty. Proś o miłość, zrób to z miłości do Jezusa, wtedy to będzie, co jest naprawdę cenne, wtedy zrozumiesz o czym jest mowa, i wtedy zrozumiesz, że miłość idzie do końca. Miłość nie patrzy, czy inni robią to samo. Miłość idzie za Jezusem, chce zrobić to, co Jezus, aby Go naśladować – Ty dałeś Siebie, ja też dam siebie. Amen.